Nr 162. Kraków, Wtorek 15 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190





## Prasa żydowska i jej potęga.

(*Ma*) Na zjeździe rabinów żydowskich z całego świata, jaki odbył się w r. 1840 w Krakowie, powiedział żyd angielski Mojżesz Montefiore: „Jak długo nie opanujemy dzienników na całym świecie, aby wpłynąć na ludy, tak długo nasze panowanie będzie urojeniem“.

Dzisiaj żydowstwo osiągnęło już ten cel upragniony. Prasa całego świata, najwpływowsza i najbardziej rozpowszechniona, brukowa i półurzędowa, nawet naukowa i zawodowa — znajduje się dziś prawie wyłącznie w rękach żydów i pod ich wpływami, służy ich interesom i popiera ich dążenia. Żaden zawód, żadna gałęź ludzkiej pracy nie jest tak zupełnym monopolem żydów, jak dziennikarstwo.

Żydzi trafnie i pierwsi zrozumieli potęgę prasy. W czasach, gdy znajdowała się ona jeszcze w zarodku, w okresie walk o konstytucyę, gdy prasa była jedynym legalnym orężem, żydowstwo kosztem milionów założyło wielkie dzienniki, by pozyskać wpływ na opinię publiczną. Wszystkie one nosiły i noszą jeszcze nazwy „liberalnych“, nazwę ponętna i popularną, która oznaczać miała wolność we wszystkich dziedzinach życia społecznego, wolność osobistą, wyznaniową, ekonomiczną i t. d. Żywioły chrześcijańskie zaspały wówczas najdogodniejszą chwilę do pozyskania wpływów na budzące się do życia publicznego masy ludowe i dziś widzimy owo zadziwiające napozór zjawisko, że prawie cała prasa Europy i Ameryki znajduje się w rękach żydów.

Nietylko prasa, ale także potężne i urabiające epinię publiczną biura korespondencyjne i ajencye telegraficzne. Biura te i ajencye dostarczają całej prasie wiadomości ze świata, telegramów, komunikatów i t. d. Oczywiście wszystkie wypadki przedstawiane są w nich pod kątem widzenia żydowskich interesów i w oświetleniu tendencyjnem. Nieprzyjemne żydom zdarzenia są całkiem przemilczane. Chrześcijańskie nieliczne dzienniki, biedne i nierozwinięte, nie mogąc utrzymywać specyalnych korespondentów we wszystkich ważnych punktach świata, oddane są na łaskę i niełaskę tych żydowskich ajencyi i żydowskich „wielkich“ „Weltblattow“. W ten sposób powstaje najzupełniej fałszywy i jednostronny obraz kierunków myśli i czynów ludzkich. Żydowskie wynalazki, żydowskie zwycięstwa, żydowskie interesy i prawa są gloryfikowane i bronione, działalność zaś chrześcian i Kościoła okazuje się jako „wsteczne dążenia ciemnych duchów“, antycywilizacyjne i nienowoczesne. Tylko powoli wydobywa się chrześcijańska prasa z kleszcz żydowskich i zaczyna demaskować antichrześcijańską tendencyę żydowskiej prasy.

Istnieje inna grupa dzienników, które wprawdzie nie mają za właścicieli żydów, atoli przez inseraty stoją na usługach żydowskich. Bez inseratów dzisiaj nie utrzyma się żaden dziennik. A żydowski kupiec lub przemysłowiec oczywiście nie będzie inserować się w piśmie, nie popierającem interesów jego narodu. Solidarność żydowska jest tu bezwzględna, bo oparta na uczuciu wspólnej nienawiści do chrześcijaństwa i na przekonaniu żydów o wyższości ich rasy i ich religii.

W ten sposób również większość prasy katolickiej milcząco lub czynnie popiera żydów i pomaga im w rozkładczej pracy.

W Anglii największe dzisiaj dzienniki: jak „Daily Telegraph“ i „Times“ pisane są przez żydów. Założycielem pierwszego był żyd Levy. Syn jego nazwał się już Lawson i po odbyciu ceremonii chrztu otrzymał tytuł lorda Burnham. Również w żydowskich rękach są tak często cytowane dzienniki: „Tribune“, „Morning Post“ i „Daily News“ i rozchodzące się w setkach tysięcy egzemplarzy tysiące pism drobnych. Redaktorami są przeważnie żydzi.

Gorzej jeszcze jest we Francyi „Matin“ założony w r. 1883 przez żyda Edwardsa rozchodzi się dzisiaj w 1 i pół milionach egzemplarzy. „Gaulois“ ma właściciela eks żyda Meyera, wydawcą półurzędowego „Tempsa“ jest żyd Hebrand, „Aurore“, „Humanite“ i cała wogóle prasa radykalna nie ma prawie współpracowników chrześcijan. Sami żydzi i pewna część wolnomularzy-nieżydów. Tylko „Echo de Paris“, antysemicka „Libre Parole“ i szczupła prasa nacyonalistyczna wolną jest od trucizny żydowskiego pióra..,

Podobnie jest w innych państwach. Cytowane często dzienniki hiszpańskie: „Imparcial“, „Liberal“, „Hiraldo“, belgijska: „Independance belge“, szwedzkie: „Svenska Dagbladet“, „Dagens Vyhetez“ i 90 procent włoskich gazet mają właścicieli żydów.

Ajencye Reutera, Havasa, Wolffa są w rękach żydów.

W Berlinie założył żyd Ruben Moses (dziś Rudolf Mosse!) w r. 1870 przy pomocy całej giełdy berlińskiej dziennik „Berliner Tageblatt“. Jest to dzisiaj prawdziwa potęga w Niemczech. W odezwie do żydów zapewniał wprost założyciel, że „Tageblatt“ ma na celu popieranie specyalnych interesów żydowskich. Interesującem będzie może podać skład redakcyi tego dziennika. Oto główni współpracownicy: naczelny redaktor Levysohn, dalej Hirschberg, Lorenz, Mossner, Perles, Wolff, Dernburg, Kaftan i tp. **Sami żydzi.**

Ten sam Mosse dzierżawi inseraty 65 innych dzienników i pism niemieckich i stoi w stosunkach z przeszło 4000 innemi pismami w Niemczech i zagranicą!

Inne dzienniki berlińskie, jak „National-Ztg. (właściciel Salomon), „Kleines Journal“ (wł. Spitz), „Vossische Ztg“, „Local Anzg.“ należą zupełnie do żydów. Tak samo „Koeln. Ztg.“ i „Frankf. Ztg.“. „Vorwärts“, „Börsencourier“ i inne.

W Austryi nie jest lepiej. Wiadomo wszystkim, że największy dziennik wiedeński „N. Fr. Presse, dalej „N. W. Tagblatt“, „Zeit“, „N. W. Journal“, „Wiener Extrablatt« są zupełnie żydowskie. One obalały ministrów, na ich usługach stały całe stronnictwa niemieckie. Nie tak dawno, a ministrowie spraw zagranicznych i wojny a nawet austr. prezydenci ministrów składali po objęciu urzędu oficyalne wizyty redakcyom żydowskich dzienników. Dzisiaj powaga tej prasy znacznie podupadła dzięki agitacyi i rozwojowi dzienników chrześcijańsko-socyalnych. „Reichspost“, „Deutsch. Volksbl.“ i „Vaterland“ są to te jedyne w duchu chrześcijańskim redagowane dzienniki wiedeńskie. Półoficyalny „Fremdenblatt« i socyalistyczna „Arb. Ztg.“ mają również większość współpracowników żydów.

W Węgrzech właściwie niema prasy chrześcijańskiej. Przeszło 95 procent dziennikarzy jest albo narodowości żydowskiej, albo są zmadziaryzowani żydzi.

A w Galicyi? Oba socyalistyczne pisemka »Naprzód« i »Głos« utrzymują się z subwencyi żydowskich, redaktorzy ich (Haecker, Feldman, Czaki, Diamand, Korkies i t. p.), to wyłącznie żydzi. I oni mają wychowywać robotników chrześcijańskich?! Nic dziwnego, że w każdym numerze przebija się żywiołowa nienawiść do chrześcijaństwa, że niema oszczerstw i potwarzy, którychby nie rzuciły te pisemka na kościół i duchowieństwo. Wszak to tylko dalszy ciąg nieubłaganej walki żydowstwa z chrześcijaństwem, która zaczęła się u jego kolebki — to dalsze krzyżowanie i kamienowanie jej apostołów przez fanatyków żydowskich.

Inne dzienniki krajowe stoją zupełnie na żołdzie żydowskim. Żaden nie ośmieli się wystąpić z krytyką lub z naganą żydowstwa, wszystkie na wyścigi ubiegają się o jego łaskę, o jego pieniądze i inseraty... »Duch narodu zatruty« — to bólów ból. Ducha narodu truje ta właśnie żydowska prasa liberalna, konserwatywna, demokratyczna i jak ona się tam nazywa. Jest ona przedewszystkiem żydofilska. W Krakowie popiera rządy Sarego i Grossa, we Lwowie walczy z zapałem o utworzenie dla żyda wiceprezydentury, wszędzie łasi się i przymila, gdzie stoją bogato zastawione stoły protektorów żydów. Żadnego w niej czucia społecznego, żadnego zrozumienia potrzeb szerokich mas; rozmyślnie zamyka szpalty dla żalów i skarg ludności na bezprzykładny wyzysk, oszustwa i lichwiarstwo żydowskie w kraju. Ta prasa pogłębia tylko bagno żydowskiej korupcyi, i znieprawia umysły, odwracając je od walki z zarazą żydowską.

»Jeden dziennik dobry założyć, to więcej znaczy niż wybudować kościół«. Te słowa jednego z biskupów powinny być wystarczającem wezwaniem do wszystkich chrześcijan, by przez abonament i inseraty **popierali tylko chrześcijańską, antyżydowską prasę.** Jest ona bowiem walczącym apostołem idei samoobrony przeciw żydowstwu, jest przytem jedynie demokratyczną i jedynie ludową. Jest orężem najlepszym dla czasów dzisiejszych i jak słusznie powiedział Pius X, że gdyby apostołowie żyli w czasach dzisiejszych, to zostaliby redaktorami.

Więc zwalczać prasę żydowską, a popierać, abonować, inserować i agitować za dziennikiem chrześcijańskim!

## Regulacya naszych rzek.

W sprawie tej, poruszanej już w naszem piśmie kilkakrotnie, poświęcamy dzisiaj przez fachowca napisany poniższy artykuł:

Mija już cztera lata od chwili, gdy powstały u nas w szeregu miast tak zwane kierownictwa techniczne dla regulacyi rzek.

Każde kierownictwo uskutecznia na własną rękę projekta techniczne i wykonywuje w własnym zarządzie roboty regulacyjne.

System ten wydał dotychczas jak najfatalniejsze rezultaty. Rok rocznie wydaje się znaczne sumy na przeprowadzenie regulacyi, a mimo to nie zmniejszają się zupełnie rozmiary klęski powodzi, owszem nie rzadko dowiadujemy się, że przeprowadzone w jednym roku roboty regulacyjne zostały przez powódź doszczętnie zniszczone w roku następnym. Wina tego leży, jak już zaznaczyliśmy, w samym sposobie uskuteczniania regulacyi, którą u nas traktuje się ze stanowiska wyłącznie biurokratycznego, pod kątem widzenia osławionego austryackiego »sparsystemu«.

W całej Austryi dzieje się z robotami regulacyjnemi w ten sposób, że wydziały krajowe w porozumieniu z namiestnictwami oddają przeprowadzenie regulacyi rzek prywatnym fachowym przedsiębiorcom. Wyjątek w tym względzie stanowi jedna tylko Galicya.

Ale też rezultaty regulacyi w zachodnich krajach Austryi są zupełnie inne niż u nas. Tam przedsiębiorca, otrzymawszy roboty regulacyjne przy całej rzece, lub pewnej, znacznej jej części, stara się we własnym interesie uskutecznić je jak najspieszniej; kieruje więc robotami przy rzece w ten sposób, by nie być narażonym przed czasem na zniszczenie już uskutecznionych prac przez ewentualną powódź.

W tym celu rozpoczyna regulacyę od źródeł, prowadząc ją, w miarę postępujących prac, w dół rzeki. Kierownictwa zaś rządowe mają przedewszystkiem na celu wykonywanie ogólnego nadzoru technicznego nad pracami regulacyjnemi.

Jako przykład przytoczymy roboty regulacyjne przy rzece Opawie na Śląsku. Z wiosną r. 1908 otrzymał prawo rozpoczęcia regulacyi tej rzeki, w drodze publicznych ofert, niejaki Migloryni. Roboty postępowały tak intenzywnie, że pomimo deszczystego roku — i dwukrotnych wylewów — roboty zmierzają dziś już do końca. Ale też prowadzono je z odpowiednim nakładem sił i środków. Wzdłuż rzeki pracuje równocześnie kilka tysięcy ludzi, Polaków, Włochów i Węgrów, z średnim zarobkiem 3—4 koron dziennie.

Jakżeż odmiennie dzieje się w Galicyi, gdzie teren regulacyjny jest bez porównania większy, a potrzeba regulacyi nie przestaje być ciągle jedną z najbardziej piekących kwestyi. Roboty przy obwałowaniu rzek postępują u nas w takiem tempie, jakby nie chodziło tutaj zupełnie o usunięcie groźnej klęski, rujnującej corocznie naszą ludność, lecz o załatwianie jakichś »kawałków« biurowych, z których przedewszystkiem to się załatwia, które, z jakiegokolwiek powodu zasługują na względy danego urzędnika. Prowadzi się więc u nas regulacyę wbrew wszelkim racyonalnym zasadom, w rozmaitych punktach rzeki, niejednokrotnie z dołu rzeki ku źródłom, bardzo często dla dogodzenia jedynie życzeniu tego lub owego wpływowego pana z kliki konserwatywnej. Jeśli zważy się nadto, że — ze względów rzekomo oszczędnościowych — zatrudnia się przy regulacyach znikomo małą ilość robotników, to nic dziwnego, jeśli przy pierwszym większym wylewie woda niszczy naraz wyniki kilkuletnich usiłowań.

Ale to nie wiele już obchodzi rządowe kierownictwa regulacyi. Ich zadaniem jest przecież tylko regulować... Skoro więc woda zniszczy tamy i uniesie materyał przeznaczony do robót regulacyjnych, przystępuje się do pracy *da capo*, bo środki potrzebne znajdą się przecież zawsze; sejm uchwali potrzebne kredyty, a że pieniądze będą ściągnięte z kieszeni pracującej ludności — to już do rzeczy nie należy.

Z tym systemem, będącym już dziś anachronizmem, pozostałym jeszcze z owych czasów, gdy konserwatywni panowie uważali Galicyę za swą wieczystą dzierżawę, — trzeba raz już stanowczo zerwać.

Tyle ludzi emigruje przecież co roku z naszego kraju w dalekie strony za zarobkiem, podczas gdy w kraju mogliby dobry znaleźć zarobek przy należycie prowadzonych robotach regulacyjnych, — tyle młodzieży kończy u nas rokrocznie politechnikę i wyższe szkoły przemysłowe we Lwowie i Krakowie bez widoków znalezienia odpowiedniego kawałka chleba, podczas gdy technicy nasi mogliby mieć znakomite widoki jako fachowi

---

3 JAN SZYMAŃSKI.

## Jeszcze o Reformie działalności naszych abstynentów.

(Odpowiedź prof. Dr B. Dybowskiemu.)

Dr Helenius mówi: »łatwiej trwale zabezpieczyć 500 uczniów niż nawrócić jednego alkoholika«.

I tem bardziej jeszcze powoływanie się na »nasze tu warunki« nie wytrzymuje żadnej krytyki, że wśród naszej młodzieży szkolnej jest już dużo kółek etycznych i dla walki z alkoholizmem, że organizacye te cieszą się naogół uznaniem swych władz, że wśród nauczycielstwa jest wiele jednostek przychylnych ruchowi, że więc grunt nasz bynajmniej nie jest zupełnie jałowym — jak go chce koniecznie przedstawić prof. D. Jałową natomiast jest dotychczasowa działalność Eleuteryi i tę jałowość Sz. prof. w swej odpowiedzi jeszcze silniej uwydatnił. Niewątpliwie bardzo ciekawem będzie zacytowanie z organu Eleuteryi słów stojących w sprawie nauczania dzieci o szkodliwości olkoholu na naszem stanowisku. W r. 1906 pisał prof. Stanisław Witkowski: »Nie dziw, że społeczeństwa zachodnie, przedewszystkiem angielskie i amerykańskie, poznawszy w alkoholizmie niebezpieczeństwo, grożące całemu społeczeństwu, a w szczególności młodzieży **zdawna troskliwie szukały środków ochrony młodego pokolenia.** Jeżeli wychowanie publiczne ma naprawdę wydać zadowalające owoce, jeżeli chcemy na zawsze zachować zyskany plon w pierwiastkowej sile i obfitości nie można sprawy walki z alkoholizmem usunąć ze szkoły jako rzeczy zbytecznej, niekoniecznej. Nauczyciel, pisze dalej pr. Witkowski musi stanąć do boju z wrogiem, który walczy z nim w czasie pracy wychowawczej o młode ciała, mózgi i serca a po ukończeniu kształcenia — odkształca i wszelkie plony niweczy, tymczasem my... nie zdobyliśmy się dotąd ani na zwołanie wiecu w tej sprawie ani nawet na utworzenie T-wa nauczycieli wstrzemięźliwych; sama tylko co szlachetniejsza młodzież poczęła się zobowiązywać do zupełnej wstrzemięźliwości w imię obowiązku narodowego — nie trudno więc ją, ciągnie dalej pr. W., będzie chronić od alkoholizmu, nigdy może nie było takiej zgody między pragnieniami wychowanka a zadaniami i celem wychowania, jak właśnie w tej sprawie!«

I wprost nie do uwierzenia niemal, że słowa te czytamy w organie Eleuteryi! — ale prawda — był to rok 1906 — od tego czasu Eleuterya nabrała widać innego przekonania o tej kwestyi i to przekonania, że rzecz to »dla sprawy trzeźwości tak mało pożyteczna, że zajmowanie się nią jest tylko stratą czasu ona zaś sama w naszych tu warunkach tylko komedyą«.

Wszystko to dobitnie potwierdza słuszność moich słów: »Błędem Eleuteryi było, że w przeciągu swego sześcioletniego istnienia czasami tylko **mówiła** o tej sprawie (przykłady zaś w jaki to sposób czyniła podał prof. D.), a nie podniosła w tym kierunku szerszej i sądzimy niewątpliwie skutecznej akcyi, trudno bowiem o bardziej popularne hasło niż hasło ratowania dzieci od grożących im nieszczęść i często zagłady« *).

2) Drugą poruszoną przezemnie dla udowodnienia bezczynności Eleuteryi sprawą była konieczność zmuszania opinii publicznej i władz do przestrzegania ustawy o opilstwie z r. 1877.

Zajmowanie się tem jest w oczach pr. D. »tylko stratą czasu«. Nic więc dziwnego, że »działalność« Eleuteryi i w tym kierunku była zupełnie znikomą — prof. D. oświadcza bowiem. »że były wnoszone do władz podania, ale jak było do przewidzenia nie odniosły te podania żadnego skutku«.

To jest zupełnie tak samo się stało — jak ze sprawą nauczania w szkołach o szkodliwości alkoholu. Tam Eleuterya „podejmowała się dostarczyć prelegentów do szkół“ — tu zrobiono podanie — i na tem koniec. Bierność i nieruchliwość ta sama, brak wiary w potrzebę i celowość roboty ten sam, bo i tu i tam, uważając daną robotę tylko za stratę czasu, skąd kierujący Eleuteryą mogli zaczerpnąć energii do niezrażania się pierwszem niepowodzeniem? I godzi się też zapytać jaki skutek może odnieść jakieś tam jedno podanie Eleuteryi do władz, gdy sami autorzy nie wierzą ani w jego celowość ani w jego skuteczność? Kogo i gdzie przekona podobna obrona?

Wszystko to niestety bardzo jest zbliżone do owych „błagań sokołów“, o których opowiada prof. D., nie dziw też, że i skutki podobne.

Jednakże sprawa przestrzegania ustawy przeciwopilczej bynajmniej nie jest ani tak błahą, ani tak mało pożyteczną dla sprawy trzeźwości — jak tego chcą autorzy podań do władz.

I tu historya walki z alkoholizmem na Zachodzie poucza nas, że tylko tam osiągnięto dobre rezultaty w tej walce, gdzie obok uświadomionej opinii publicznej działały ustawy. Jedno bez drugiego nie może liczyć na trwałe sukcesy. Tej prostej a zasadniczej prawdy nie uznają jednak kierujący Eleuteryą.

Szkoda tylko wielka, że zapomnieli znowu o swoich własnych słowach z r. 1906: »wielkie przed nami zadanie, walka na polu polityki, na polu ustawodawstwa«.

Abstynenci powinni przecież mieć stanowczo lepszą pamięć!

I czyż można byłoby taką walkę lepiej rozpocząć, niż od powołania do życia już istniejącej ustawy? Że może ona dodatnio działać, świadczą najlepiej słowa Dra Wincentego Tarłowskiego: »W chwili wejścia ustawy w życie opilstwo grasowało u nas powszechnie. Nowa ustawa działała w pierwszej chwili rzeczywiście odstraszająco. Skoro zaś Eleuterya nie dba o istniejącą już ustawę — czyż można być tak naiwnym i spodziewać się po niej tyle zrozumienia rzeczy, żeby miała zdobyć się na walkę o nowe ustawy ograniczające?

Odpowiedź prof. D. wyklucza możność takiego przypuszczenia.

Dr Matti Heleniusz w rzeczy swej »Alkoholizm i prawodawstwo« pisze: „Anglii zawdzięczamy ważne doświadczenie, że propaganda abstynencyi nie prowadzi do celu o ile prawodawstwo nie przyjdzie jej z pomocą. W całej W. Brytanii osiągnięto z początkiem XX. wieku pokaźną liczbę około 5 milionów abstynentów, a przecież w w. XIX. widzimy tam stały wzrost spożycia alkoholu. Najlepsze rezultaty, pisze dalej Dr H. ze wszystkich krajów Europy osiągnęła w walce z alkoholizmem Finlandya za pomocą swego wszechstronnego ustawodawstwa, w Finlandyi jednak bynajmniej na tem poprzestać nie myślimy — w r. 1905 powołana przez rząd komisya wypracowała projekt nowej ustawy“.

Tak mówi niezwykle czynny i zasłużony w ruchu szerzenia trzeźwości Dr Helenius. Natomiast kierownicy naszych abstynentów nietylko nie myślą o nowych zdobyczach, ale obojętnie i apatycznie patrzą się, jak marnuje się bez pożytku jedyna przeciwopilcza ustawa krajowa w Austryi.

Jedno tylko trudno zrozumieć, w jaki sposób »wielkie zadanie« (r. 1906) zmalało w oczach kierujących Eleuteryą do tego stopnia (r. 1909), że zajmowanie się niem »jest już tylko stratą czasu« ?...

3. Zamykanie szynków w niedziele i święta.

W broszurze swej zarzuciłem Eleuteryi, że stosunek jej do akcyi w tym kierunku, prowadzonej w roku zeszłym przez Komitet krakowski, był **ujemny**, że Eleuterya nie poparła tego ruchu, przez co popełniła kardynalny błąd, bo nie korzystała z nastroju przychylnego dla walki z pijaństwem. Czemu? Odpowiedź sama się nasuwa: Kierujący Eleuteryą uważali zajmowanie się taką sprawą za »stratę czasu!« Nie dziw więc, że pr. D. omawiając ten punkt moich zarzutów, oświadcza: »Tę sprawę wysunięto na czoło, Eleuterya brała (co za łaska!) w rzeczonej akcyi udział, **jakkolwiek najzupełniej słusznie (?!) nie przyznawała jej żadnego poważniejszego znaczenia.** Mogą wprawdzie, ciągnie dalej prof. D., agitatorowie pozyskać przy tej sposobności mniejszą lub większą popularność w tłumie, lecz sprawa cała ma dla abstynencyi bardzo **podrzędną wartość«.**

Uderza tu przedewszystkiem ton pewnego niezadowolenia, że »sprawę tę wysunięto na czoło«. Niezadowolenie to tem chyba tylko można wytłómaczyć, że kierujący Eleuteryą sami nigdy żadnej sprawy »na czoło wysunąć« nie potrafili. Następnie dziwne robi wrażenie ta pogarda dla »popularności wśród tłumu«. Przecież chodzi tu o agitatorów idei trzeźwości! Natomiast pewne rozdrażnienie czcigodnego Autora z tego powodu, że Eleuterya poniekąd zmuszoną została do »wzięcia udziału» w akcyi, której kierownicy tego Tow. odmawiali jakiegolwiek poważniejszego znaczenia jest całkiem zrozumiałe.

Istotnie Eleuterya trudniąca się rozmaitego rodzaju »błaganiami« i »prośbami« zmuszoną została »brać udział« w tak »niepoważnej« sprawie, jak zamykanie szynków

*) Kto chce dokładnie zapoznać się z tą tak ważną sprawą — powinien przeczytać pracę pr. Klimanowskiego „Precz z alkoholem“. Lwów 1908 str. 28, cena 10 h.

kierownicy prywatnych przedsiębiorstw regulacyjnych. Czynniki decydujące powinny więc zrozumieć już wreszcie potrzebę oparcia regulacyi naszych rzek na nowych podstawach.

## X. Stojałowski jako wszechpolak.

Sojusz X. Stojałowskiego z narodową demokracyą został urzędownie przypieczętowany manifestem, ogłoszonym w „Wieńcu i Pszczółce", który stwierdza, że X. Stojałowski cały swój sztab zaprowadził do obozu wszechpolskiego. Jest to formalna Unia, do zawarcia której stronnictwo narodowo-demokratyczne wydelegowało swoich posłów z kuryi włościjańskiej Bieniewskiego, Fidlera, Krupkę, Maślankę, Ptasia, Wiącka i Zamorskiego. Utworzyli oni razem ze Stojałowczykami „Związek narodowo-ludowy" — który ma mieć następujące „zasady":

1. Unarodowienie ludu polskiego — jako główny środek, wiodący do zdobycia Ojczyźnie na razie jaknajlepszych warunków istnienia, a w przyszłości samodzielnego bytu.

2. Zrównanie wszystkich warstw narodu w prawach i obowiązkach obywatelskich, na podstawie chrześcijańskiej sprawiedliwości — i usunięcie niesprawiedliwych przywilejów społecznych i politycznych, które niszczą jedność i zgodę w narodzie.

3. Rozszerzanie stopniowe samorządu kraju, aż do zupełnego wyodrębnienia.

4. Ludność polska ma pierwsze i główne prawo do opieki i pracy nad jej kulturalnem i ekonomicznem podniesieniem.

Zasady te są żywcem wyjęte z programu polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, a pominięto w nich tylko ustęp o walce z żydami, ponieważ takie zaznaczenie antiżydowskich dążności, utrudniałoby wszechpolakom ich żydowskie kombinacye... Dzięki temu przemilczeniu obie strony są zadowolone; X. Stojałowski ma dla siebie *reservatio mentalis* w czwartej „zasadzie" związku — a wszechpolacy mogą swoich żydów uspokoić, że przecież antysemickiego programu nie przyjęli..

Nowa „kurya" nabiera zresztą właściwej plastyki, w komentarzu X. Stojałowskiego, który poświęca jej obszerny artykuł p. t. „Zgoda buduje". Stojałowski czuł widocznie potrzebę usprawiedliwienia swego kroku wobec swoich czytelników — i tłumaczy sojusz z wszechpolakami jako postulat narodowej solidarności. Przedstawiwszy zatem w najczarniejszych barwach działalność Stapińskiego — kończy swoje uwagi taką apoteozą własnej osoby.

»Nam inna w życiu przyświecała gwiazda. Chcieliśmy i pragnęliśmy dobra ludu i narodu. Złośnicy i potwarcy czynią nam zarzut, żeśmy »obeszli wszystkie stronnictwa«. Przyjmujemy ten zarzut, jak zarzut lampiarza i szczycimy się jednym i drugim. Nieśliśmy lampę światła Chrystusowego całe życie i całe życie chcieliśmy »zgody i spółdziałania stronnictw«, bo tylko »zgoda i i spólna praca« ocali i dźwignie Ojczyznę. Zgody i spólnej pracy pragnęliśmy i próbowaliśmy z każdem stronnictwem, które mówiło, że chce »dobrze i uczciwie« pracować dla narodu całego. Przekonaliśmy się, że tak nie jest, i dlatego nie poszliśmy w służbę żadnego stronnictwa.

Dziś podajemy rękę narodowej demokracyi — bo po zwrocie p. Dmowskiego w polityce słowiańskiej(!!) to stronnictwo jest nam najbliższe duchem, bo chce skupić siły całego narodu do spólnej pracy dla dobra matki Ojczyzny«.

Nie objaśnia nas tylko X. Stojałowski, jaki to jest ów zwrot p. Dmowskiego i w jaki sposób on pojmuje tę »zgodę«, bo w całej jego dotychczasowej działalności »zgoda« najmniej chyba miejsca zajmowała. Ale to już trzeba poliszyć na karb znanej dyplomacyi X. Prałata...

* * *

A teraz małe zestawienie.

Przed dwoma laty, kiedy powstawała Rada narodowa, przywódcy wszechpolaków oświadczyli oficyalnie, że nigdy nie zasiędą w komitecie wykonawczym Rady obok X. Stojałowskiego, który jest niegodny ich towarzystwa, jako odstępca sprawy narodowej. Dziś ci sami politycy padają w objęcia X. Stojałowskiego i przyjmują go na łono swego stronnictwa.

*Quantum mutati ab illo!*

---

w dni świąteczne, zmuszona marnować na to swój cenny czas — zaiste widok jeżeli nie komiczny — to srodze bolesny! Bo nie jest-że doprawdy przykrą rzeczą patrzeć na eleuteryków walczących jak Donkiszoci z... wiatrakami? Ta tylko zachodzi różnica, że błędny rycerz z La Manchy wierzył w potrzebę swoich walk — eleuterycy zaś znaleźli się w położeniu stokroć tragiczniejszem — walczyli bowiem bez żadnych złudzeń, gorzej jeszcze — wiedząc, że to tylko strata czasu!

Na poparcie swego twierdzenia o bezcelowości danej akcyi prof. D. przytacza dwa argumenty:

1) »W Rosyi nie wolno sprzedawać napojów alkoholicznych w święta i w niedziele, a wszakże właśnie w te dnie włościaństwo jest co do nogi pijane«. Argument ten nie posiada najmniejszej wartości albowiem w Rosyi tylko sklepy monopolu rządowego są w takie dnie zamknięte — szynki zaś są otwarte.

2) »W Stanach Zjednoczonych — mówi prof. D. — i w Anglii sprzedaż napojów alkoholowych w święta i niedziele również jest zabronioną po szynkach, lecz pijacy i szynkarze umieją sobie radzić, zakaz stał się literą martwą«. — Niewątpliwie pijacy i szynkarze w razie zamknięcia szynków będą się starali »radzić sobie« od czegóż bowiem są pijakami i szynkarzami! Zostawmy jednak pijaków i szynkarzy ich własnemu losowi! Zresztą nawet wielu szynkarzy pragnie odpoczynku niedzielnego — jak dowodzą tego podpisy ich na odnośnej petycyi do Sejmu.

Zresztą przecie nie o nich chodzi. Chodzi o to, że trzeba się starać poradzić sobie z tymi panami — tego chce społeczeństwo — i tego właśnie nie zrozumieli kierownicy Eleuteryi, gdy rozpoczęto walkę o zamknięcie szynków w dnie świąteczne. Chodzi tu o przecięcie możności wciąganiu do tych miejsc całych rodzin z dziećmi, chodzi o to, aby spędzanie dni świątecznych w szynkach nie stawało się zwyczajem, aby szynk przestał być w takim dniu rozsadnikiem i agitatorem pijaństwa, wciągania do pijaństwa, chodzi o to, aby dni świąteczne przestały być dniami dni świąteczne przestały być dniami bójek, pokaleczeń, zabójstw... aby przestały być dniami ruiny moralnej i materyalnej najszerszych mas. Krótko mówiąc chodzi tu o zamknięcie siedlisk zarazy alkoholicznej. Rozumie to, czuje i gorąco tego pragnie nasz lud, jego najuboższe, najszersze masy! Ale kierowcy naszych abstynentów nie chcą tego zrozumieć!

Rzecz nad wyraz bolesna!

(Dokończenie nastąpi).

---

## Listy z kraju.

**Wadowice**, w czerwcu.

(Pogląd historyczny. — Pożary miasta. — Koloniści niemieccy. — Żydzi).

Wadowice to jedno z piękniejszych miast Galicyi, które liczy obecnie 7.000 mieszkańców i posiada sąd obwodowy, gimnazyum, seminaryum żeńskie, kościół, 2 klasztory, 2 szpitale, koszary, papiernię, oświetlenie elektryczne i t. p. urządzenia, świadczące o jego kulturze.

W XIII wieku zagospodarowali się tutaj osadnicy niemieccy. Rząd królewski uwolnił ich od podatków, i tylko daniny i dziesięciny dla księcia oświęcimskiego składali. Sądownictwu podlegali w Zatorze, a wyroki i dekreta wydawano tam do r. 1505 po łacinie. Od r. 1505 zaczynają już pisywać w Zatorze wyroki po polsku i po czesku. Zygmunt Stary — jak czytamy w archiwach naszych — nadaje tu osadnikom przywileje, pozwala w środy i piątki łowić ryby na wędkę dla swojego użytku, pozwala rąbać ludności tubylczej drzewo w lasach na zaspokojenie swoich potrzeb, a osadnicy zato pomagali dworakom nagonką przy polowaniu. Z końcem nadano im też prawo odbywania 6 jarmarków co roku.

W roku 1736 pożar zniszczył całe Wadowice z podcieniami sukienniczemi i kramami szewskimi. Wtedy wszystkich mieszkańców Wadowic zwolniono od wszelkich robót na lat 6, a dziesięciny zmniejszono do połowy.

Za burmistrza Łuszkiewicza Józefa — jak czytamy — w roku 1768 szybko odbudowuje się miasto i przybywają nowi osadnicy Niemcy z sąsiedniej Białej, a w roku 1823 już jest ładne miasteczko, posiadające wcale ładne piętrowe kamienice.

Do r. 1863 nie wpuszczono do Wadowic ani jednego żyda. A gdy w r. 1864 jeden z obywateli, niejaki Masny, wynajął mieszkanie w rynku żydowi Rarchwergerowi, otrzymują obywatele ostrzeżenie, że jeżeli do 8 dni żyda z miasta nie wyrzucą, to miasto spalonem zostanie. Nie bardzo wierzono pogróżkom, mimo to straż nocną i dzienną ustanowiono. W 8 dni później podpalono miasto na dwóch rogach, i część miasta zgorzała. Odbudowano je ponownie i rozszerzono.

Osadnicy niemieccy z sąsiedniej Białej napływali coraz liczniej, dzięki jednak polskim szkołom i inteligencyi polskiej, polonizowali się w drugiem pokoleniu, tak, że gdy jeszcze przed 50 laty większość naszego mieszczaństwa w życiu prywatnem używała głównie języka niemieckiego, dzisiaj nie spotykamy się z nim ani w jednym z mieszczańskich domów. Natomiast synowie Izraela mający obecnie w śród właścicieli realności w rynku przewagę, nadają miastu charakter niemiecki. Przed 46 laty nie było w rynku w Wadowicach ani jednego żyda, dzisiaj na 27 sklepów mamy tylko 3 sklepy polskie, 3 apteki, jedną cukiernię i jedną księgarnię, a 19 sklepów zajmują żydzi.

Tak więc Niemcy-Koloniści spolszczyli się zupełnie. Żydzi natomiast zagrażają polskości naszego miasta co raz bardziej i egzystencyi jego mieszkańców i czas już najwyższy, żeby Wadowiczanie rozpoczęli energicznie przeciwdziałać zgubnej i rozkładowej robocie wrogiego i obcego nam żywiołu.

## Wielka jazda automobilowa.

**Wadowice**. 11 czerwca 1909 r.

Stosownie do zapowiedzi mieliśmy dziś »szczęście oglądać długi korowód samochodów i liczny poczet uczestników »wielkiej konkurencyjnej jazdy automobilowej«, a wśród nich księcia Henryka pruskiego, brata cesarza niemieckiego. Od godziny $9\frac{1}{4}$ rano do godz. 1 popołudniu przejechało przez Wadowice 118 automobilów (wedle zapisków policyi — prywatne obliczenie wykazuje 123). W każdym samochodzie siedziało przeważnie po 4 osoby. Pierwszy samochód zajmował inżynier i nadporucznik od trenu z Krakowa — w drugim jechał hr. Romer z synem porucznikiem, w trzecim zaś książe Henryk z świtą. Deputacya pułku 20, którego ks. Henryk jest szefem, wyjechała o $6\frac{1}{2}$ rano samochodem na spotkanie, a o $9\frac{1}{4}$ przybyła z księciem i jego świta, wprost do koszar wojskowych w Wadowicach. Tu warta 20 pułku w pełnej paradzie odegrała marsz generalny — potem hymn narodowy pruski, poczem nastąpiło przedstawienie i przyjęcie. Wnet też przybył starosta: Radca namiestnictwa Geppert, który po przedstawieniu się księciu, wkrótce koszary opuścił. Książe bawił w koszarach przez 9 kwadransy — a na dowód swej wielkiej łaskawości — pozwolił się wraz z swoim pułkiem odfotografować w dwóch pozach, raz w koszarach w gronie pułku, drugi raz z wartą przed koszarami. Było to z pewnością z jego strony wielką oflarą, że musiał uwiecznić swą podobiznę wśród synów Marsa jako najzwyklejszy cywil-sportsmen... Ale i sport, jak się okazuje, ma swe przykre strony... Zdjęć dokonał umyślnie w tym celu sprowadzony fotograf z Krakowa.

Wzdłuż całej drogi, którą automobile przejeżdżały, ustawioną była »publiczna« straż bezpieczeństwa z odznakami. Każdy z tych »stróżów bezpieczeństwa« miał białą chorągiewkę, którą wskazywał nadchodzącemu samochodowi kierunek drogi. Nadto uruchomioną była cała policya — żandarmerya i urzędnicy Starostwa w odświętnych — jak przystało na taką »uroczystość« — mundurach.

Po nad rynkiem w Wadowicach wirował żółty balon »Lontinontal« z długiemi szarfami czarno-żółtą i czarno-biało-czerwoną z długim ogonem o języczkach koloru niebiesko-biało-czerwonego, nadto wysoka niebieska chorągiewka wskazywała z daleka nadjeżdżającym, że tu jest miejsce do naprawy uszkodzeń. Uszkodzenia te sygnalizowano trąbką z daleka, a naprawę natychmiast uskuteczniano. Z pośród 118 samochodów mniejszym uszkodzeniom uległy samochody Nr. 617, 629 i 656 i większego zaś uszkodzenia doznał samochód Nr. 259, lecz został naprawiony przez ślusarza tutejszego p. Sikorę.

Z Wrocławia samochody wyjechały dzisiaj o $6\frac{1}{2}$ rano, w Wadowicach prócz księcia Henryka, jego świty i osób, które zajmowały uszkodzone maszyny, automobiliści nie zatrzymywali się wcale i podążyli w dalszą drogę w stronę Czorsztyna.





# KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Wita i Modesta; pojutrze we środę Benona biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 39 zachód przypada o godz. 8 minut 21; długość dnia godzin 16 minut 42.

**Kraków**, dnia 14 czerwca.

**Procesya Bożego Ciała** odbędzie się w kościele akademickim św. Anny we wtorek t. j. 15 b. m. o godz. 5 popołudniu.

**Grunta poforteczne.** W sobotę odbyło się pod przewodnictwem Dra Leo, posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych. Uchwalono roboty ziemne na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużeniem ul. Długiej i Krowoderskiej, wytyczono linię regulacyjną dla projektowanego domu przy ul. Senatorskiej. — W sprawie podań kilku Towarzystw o sprzedaż części gruntów pofortecznych pod budowę tanich mieszkań, komisya uchwaliła podania te bliżej rozpatrzeć po uchwaleniu planu parcelacyjnego i regulacyjnego, co obecnie jest już w toku. Wkońcu wybrano subkomitet do sprawowania kontroli nad robotami na gruntach pofortecznych.

**Wystawy pokątne.** Izba handlowo-przemysłowa ogłasza: „Od pewnego czasu starają się rozmaici agenci o wystawców dla następujących wystaw pokątnych: Międzynarodowa wystawa w Amsterdamie 1909, w Antwerpii 1909, w Paryżu 1909, w Rzymie 1909 i t. d. Wedle zaciągniętych informacyi chodzi tu o małoznaczące, prywatne przedsiębiorstwa, których działalność skierowana jest przedewszystkiem na zbyt medali. Niektóre przedsiębiorstwa mają stałych juniorów, którzy za pewnem wynagrodzeniem przyznają odznaczenia wszelkiego rodzaju. Oczywiście, iż odznaczenia te, nabyte za pieniądze nie mają najmniejszej wartości. Interesowanym poleca się przed powzięciem decyzyi w sprawach wystawowych zasięgnięcia informacyi w Izbie handlowej i przemysłowej."

Przypominamy, że sprawę tę poruszyliśmy już kilkakrotnie, zwracając uwagę naszych przemysłowców na powyższe oszukańcze praktyki i bezwartościowość odznaczeń na takich i podobnych wystawach.

**Odczyt Jerzego Żuławskiego.** Staraniem Tow. „Zjednoczenie" odbędzie się we wtorek, 15 bm. w auli Coll. novi o godz. 6 wieczór, odczyt Jerzego Żuławskiego p. t.: „Talent a Geniusz".

Bilety wstępu po 2 kor., 1 k. 50 h., 1 kor., akademickie po 40 hal. nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego oraz przy wejściu na salę.

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła T. S. L.** imienia Tadeusza Kościuszki (VII) odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 7 wieczór (ulica Smoleńsk l. 7) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu za czas ubiegły. 2) Obmyślenie sposobów celem przeprowadzenia szerszej akcyi oświatowej wśród ludu. 3) Sanacya finansów. 4) Kwestya przyjmowania wycieczek ludowych w Krakowie. 5) Wnioski i interpelacye.

**Wybory do Rady powiatowej.** Dzisiaj odbyły się wybory 2 członków do krakowskiej Rady powiatowej z kuryi wielkiego handlu i przemysłu. Wybrani zostali p. Jakób Judkiewicz(!) przemysłowiec z Krakowa i W. hr. Mycielski, właściciel Łuczanowic.

**Przesłuchanie Borowskiej na miejscu czynu.** Prezydent sądu karnego prosi nas o zaznaczenie, że przesłuchanie Borowskiej w mieszkaniu Lewickiego jeszcze nie nastąpiło i dziś nie można powiedzieć czy wogóle się odbędzie.

W numerze porannym nasz sprawozdawca podał wiadomość, że Borowska była już przesłuchana na miejscu czynu, zaczerpniętą z kół, o których miał podstawę mniemać, że są o rzeczy dobrze poinformowane. W pośpiechu nocnej roboty, nie można było autentyczności tego szczegółu skontrolować. W każdym razie wieść ta krążyła w sądzie.

Przy tej sposobności musimy nadmienić, że oceniamy dokładnie potrzebę i walor tajemnicy podczas nieukończonego jeszcze śledztwa; gdyby jednak organy sądowe zechciały udzielać sprawozdawcom dzienników informacyi, które tokowi dochodzeń nie mogły zaszkodzić, — „pomyłki" podobne byłyby wykluczone...

**Oj! te sprostowania!** Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki kronikarskiej „Wypadek prz zabawie," proszę Szanowną Redakcyę o sprostowanie mylnie podanej wiadomości, jakoby synek mój złamał obojczyk pchnięty na bruk przez towarzysza zabawy. Ten przykry wypadek miał miejsce w prywatnem mieszkaniu a nie na ulicy, jakby to wyglądało z umieszczonej notatki.

Z poważaniem.
*Fr. Kubanek*, ojciec.

Umieszczamy je w całości, ale nie możemy się wstrzymać od uwagi, w jakim celu właściwie przesyła się nam tego rodzaju sprostowania? Faktem jest, że chłopiec ma złamany obojczyk, a czy się to stało na ulicy, czy w domu, czy sam upadł, czy go pchnięto, to możliwa niedokładność w tem nie jest chyba tak doniosłą dla szerszej publiczności, aby ją prostować! Uwagę tę odnosimy także do mnóstwa innych „sprostowań," nadsyłanych nam z różnych stron, a zupełnie beztreściwych, a czasem nawet komicznych.

**Jubileusz Akademii dublańskiej.** W sobotnich uroczystościach w Dublanach wzięło udział około 300 uczestników. W piątek wieczór odbyło się pierwsze koleżeńskie zebranie uczestników. Zjechali się dawni słuchacze z całego kraju i z za kordonu.

W sobotę rano o godzinie 9 z pod internatu Akademii pochód w drogę ku kaplicy zakładowej na uroczystą mszę. Pochód stanął w kaplicy, przystrojonej w zieleń i kwiaty. Fotele zajęli dygnitarze, między tymi marszałek hr. Badeni, hr. Stadnicki, Laskowski, i najstarsi uczniowie szkoły, w ławkach reszta gości, a nawę aż po bramę zajął w wielkiej ciżbie lud włościański. Obok kaplicy ustawili się Sokoli i Straż ochotnicza. Mszę św. odprawił X. Weredyński ze Lwowa. Po nabożeństwie ruszono do zakładu, gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego.

Następnie odbyło się uroczyste zebranie. Powitał zebranych dyrektor Akademii Dr. Pomorski-Mikułowski, poczem przemawiali marszałek Badeni imieniem kraju, prezes Laskowski imieniem Towarzystwa gospodarskiego, imieniem najstarszych uczniów pp.: Tyniecki, Jakubowski i Świeżawski, a imieniem młodzieży p. Wasung. Z kolei odczytano telegramy i listy gratulacyjne.

Właściwe obrady zagaił prof. Dr Malsburg. Przewodniczył dyr. Tyniecki.

P. Komornicki referował sprawę zawiązania Towarzystwa Dublańczyków, które ma na celu skupiać i popierać uczniów Akademii oraz pracować nad rozszerzeniem wiedzy rolniczej. Przedłożony projekt statutu jednomyślnie przyjęto.

Po krótkiej dyskusyi sprawę projektowanego statutu oddano specyalnej komisyi.

Następnie zwiedzili uczestnicy cały zakład dublański, a wieczorem odbyła się wspólna uczta. W niedzielę odbyło się pożegnalne zebranie w sali ratuszowej.

**„Oświata ludowa" w Tarnowskiem.** Z Tarnowa piszą nam: Staraniem Tow. Oświaty lud. w Tarnowie została otwartą w dniu 6 czerwca br. czytelnia w Krzyżu, wiosce koło Tarnowa. Otwarcie czytelni poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kaplicy w Krzyżu, które odprawił X. Suwada, dzielny pracownik na polu oświaty. Po nabożeństwie lud wypełnił salę szkolną po brzegi. Do zgromadzonych przemówił X. Kaliciński, prezes Tow. Oświaty Lud. w Tarnowie, nawołując do oświaty, udoskonalenia uprawy polskiej ziemi. Następnie X. Suwała zachęcał kobiety do czytania książek. Przemówił jeszcze p. Iwański, nauczyciel szk. wydz., zachęcając również do pracy oświatowej.

Tego samego dnia staraniem również Tow. Oświaty lud. w Tarnowie otwartą została druga czytelnia w ochronce Sióstr Felicyanek na Grabówce, przeznaczoną dla mieszkańców tej dzielnicy miasta. Otwarcie rozpoczął uroczystem nabożeństwem X. Kaliciński. Przy otwarciu przemówił na temat oświaty X. Kocyan. X. Kaliciński podniósł, że dla mieszkańców Grabówki prawdziwem dobrodziejstwem jest wybudowanie ochronki, gdzie nie tylko dzieci znajdują schronienie, ale i starsi zgromadzają się na nabożeństwa, i zachęcał następnie gorąco obywateli Grabówki, by tu w ochronce gromadzili się jak najliczniej, by i sami korzystali z czytelni i innych, zwłaszcza młodzież, do korzystania z niej zachęcali.

**Tarnopol.** (Kor. wł.) Żydzi wszędzie się znajdą, gdzie interes poczują. Stara to prawda, na której potwierdzenie wszędzie dowody się znajdą. I u nas znalazło się w ostatnich czasach znakomite jej potwierdzenie. Pisaliśmy o oszukańczych manipulacyach oficyanta kancelaryjnego niejakiego Władysława Dąbrowskiego, który za szeleszczące papierki i brzęczącą monetę obniżał fasye podatkowe po wymierzeniu już podatku referenta, wskutek czego naraził skarb na kilkadziesiąt tysięcy koron straty.

Onegdaj doręczony został akt oskarżenia nietylko głównej sprężynie tej oszukańczej manipulacyi, ale i tym jej klientom, którzy zachodzili na podwórko Dąbrowskiego. I któż się wśród tych stron znajduje? prawie sami żydzi i to właściciele pierwszorzędnych sklepów i magazynów w mieście. Oto ich nazwiska: Lippe Türkel, Berl Teichman, Jakób Majer Adlerstein, Hersch Rosenzweig, Salamon Lancet, Chuwe Teichholz, Małka Kuj, Izak Feinbrück, Abraham Margulies i Jakób Scbmierer oraz dwóch innych. Małe, ale dobrane towarzystwo,

**Trzebinia.** (Kor. wł.) W dniu 10 bm. urządziło polskie Towarzystwo gimn. „Sokół" w Trzebini kiermasz, z wielkiem jednak niepowodzeniem, głównie z powodu, iż z jednej strony nie dopisała pogoda, z drugiej publiczność katolicka od wzięcia udziału się wstrzymała, zrażona urządzaniem takiego widowiska w święto Bożego Ciała, w którem nawet teatry bywają zamknięte. Że komitet zabawowy nie znalazł innego dnia odpowiedniejszego, nie można się dziwić, jeżeli się zważy, iż tworzyli go druhowie, którzy nie tylko tego dnia świątecznego, ale wogóle żadnego nieuznają, a za każdą cenę tylko bawić się i błyszczeć lubią.

Kiermasz nie obył się też bez objawów komicznych, które wywołały wśród ogółu ludności miejscowej i pozamiejscowej niesmak, a w następstwie tego szykanowanie i drwiny z komitetu. Cierpi naturalnie przez to najwięcej sam „Sokół".

Jedyną okrasą kiermaszu były występy dziatwy szkolnej, płci męskiej i żeńskiej, ćwiczące przy dźwiękach muzyki miejscowej straży pożarnej. Dziatwa ćwicząc laskami spisała się dzielnie; zasługa w tem nauczyciela tutejszej szkoły, p. Rzeszutki.

Wkońcu nadmienić wypada, że na kiermaszu ukazała się zjadliwa „Jednodniówka", napadająca w nieprzyzwoity sposób obywateli. Paszkwil ten zredagował niejaki p. E. Jarosz, urzędnik z giserni. — Obywatele zapamiętają sobie niewątpliwie jego „szanowne" nazwisko.

**Na kolonie wakacyjne do Galicyi** zamierza wysłać kilkanaście chłopców Zarząd gł. polskiej Szkoły ludowej we Wiedniu. Wiadomo, że dzieci polskie w Wiedniu mają dość sposobności, by tam zniemczyć się, dlatego Tow. polsk. Szkoły lud. w Wiedniu, chcąc je zachować dla narodu, wysyła je do XX. Pijarów w Siemieniu, gdzie zmuszone będą mówić wyłącznie po polsku i czuć po polsku. Ponieważ atoli zasoby Towarz. wyczerpane są na utrzymanie czterech szkół we Wiedniu, upraszamy przeto rodaków, aby pospieszyli z pomocą i ułatwili wysyłkę zniemczonych w Wiedniu dzieci do Galicyi, składając datki pieniężne pod adresem: Polsk. Towarz. Szkoły ludowej, Wien V, Stolberggasse 32.

**Sprzedawczycy!** Pisma poznańskie donoszą: Majątek Przyborowo w powiecie witkowskim, obszaru 860 morgów, dotychczasowa własność p. Powałowskiej, przeszedł w ręce niejakiego p. Szefflera, Niemca z Szamotuł. Frymarka ta — pisze „Lech" — dokonała się w cichości tak, iż dowiedziano się o niej dopiero po fakcie dokonanym. Swego czasu usiłowała p. Powałowska za pomocą podstawionego figuranta majątek ten puścić w obce ręce, lecz że wczas zamiary jej zdradziliśmy, przeto zaniechała tej drogi i dopuściła się zupełnie otwarcie sprzedawczykowstwa.

Równocześnie donoszą do „Dziennika Bydg.", że wdowa p. Różewicka sprzedała posiadłość swą w Oleku, w powiecie szubińskim, mającą około 240 morgów obszaru, komisyi kolonizacyjnej. „Dziennik Bydg." zaznacza, że p. Różewicka szukała u niego kupców na swe gospodarstwo i otrzymała liczne zgłoszenia.

**Z Warszawy.** (Za okradzenie trupa. Kara prasowa). — W marcu br. w czasie napadu, dokonanego na właściciela „magazynu angielskiego" Frydmana przy ul. Marszałkowskiej, kiedy Frydman upadł rażony kulami, nachyliła się nad umierającym „artystka" kabaretów, 18-letnia Helena Laskowska i skradła z palca stygnącego trupa cenny pierścień. Onegdaj sąd okręgowy skazał Laskowską na dwa lata więzienia.

Wydawnictwo „Gońca" skazano administracyjnie na 300 rubli kary.

**Nowy metropolita Kościoła katolickiego w Rosyi.** Jak donoszą z Petersburga do pism warszawskich, na stanowisko metropolity kościołów katolickich w Rosyi, na miejsce zmarłego metropolity Wnukowskiego będzie mianowany arcybiskup Simon, były rektor akademii petersburskiej duchownej.

**Rewolucyoniści francuscy.** Przed kilku dniami aresztowano w pobliżu Doele (departament Jury) dwie osoby, spotkane na gorącym uczynku, w chwili, gdy usiłowały rzucić bomby pod słup telegraficzny. Przy jednym z aresztowanych znaleziono lont, który naprowadził policyę na ślad szeroko rozgałęzionego spisku, mającego na celu zniszczenie linii telegraficznych.

Zarządzono liczne rewizye domowe, między innemi także u wielu rojalistów. I tak przeprowadzono ścisłą rewizye u rojalisty Boever'a, który był przed kilku miesiącami aresztowany pod zarzutem usiłowanego zamachu na pomnik Zoli w Suresnes.

W kołach rojalistycznych zapewniają, że rząd umyślnie pragnie wciągnąć rojalistów w całą tę aferę, by wykazać wrogie ich usposobienie względem republiki.

**Polacy na wszechnicach amerykańskich.** Do niedawna wychodźcy Polscy prawie nie dostarczali kontyngentu słuchaczy wszechnicom amerykańskim, co najwyżej kosztem biskupów tamtejszych młódź polska kształciła się na księży w seminaryum polskiem detroitskiem, w kolegium św. Stanisława w Chicago lub w innych wyższych zakładach.

Dopiero teraz garną się synowie wychodźców naszych do wszechnic za Oceanem, a jeśli na ogół jest ich tam mało, bo ledwie do 250 (w poszczególnych zakładach bywa ich 30—40) na 3 miliony ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych, to trzeba mieć na względzie tę okoliczność, że to dopiero początek. Studiują me-

dycynę, prawo, dentystykę, a teraz i inżynieryę, wybierają zaś tylko dobre uczelnie, jak Harwadda, Cornella, Yale'a, Hopkinsa i t. p., których jest niewiele pomiędzy 60 t. zw. uniwersytetami amerykańskimi.

Słuchacze ci polscy, zebrawszy się w którymkolwiek uniwersytecie, organizują się i łączą w kółka oświatowe i towarzystwa studenckie, urządzają odczyty dla siebie, celem samokształcenia, a dla kolegów anglo-amerykańskich, celem zaznajomienia z Polską, jej dziejami, piśmiennictwem i t. p.

Do rozwoju tej dążności, do wyższej oświaty wśród Polaków za Oceanem przyczynia się Związek narodowy polski, udzielając uboższym słuchaczom stypendyów na cały czas studyów.

Dzięki tym stypendyum 6 Polaków już skończyło swe studya, a 25 obecnie pobiera takie zasiłki.

Gdy stanie szkoła średnia, którą Związek ma założyć, powiększy się niewątpliwie zastęp młodzieży uniwersyteckiej polskiej w Stanach Zjednoczonych, a tem samem i inteligencyi polskiej, co wzmocni stanowisko i znaczenie naszego wychodźtwa.

**Właściciel Louvre**, słynnego na cały świat magazynu mód w Paryżu, nazwiskiem Chauchard, zmarł przed kilku dniami, zostawiając 250-milionowy majątek. Olbrzymią swą galeryę obrazów, wartości 50 milionów franków zapisał państwu, swemu zaś przyjacielowi deputowanemu Leygues, który wyrobił mu order legii honorowej, 15 milionów.

**Eulenburgiada.** Jak wiadomo książe Eulenburg był zmuszony wyjechać z Gasteinu, gdzie bawił chwilowo na kuracyi, i powrócił do Berlina, gdzie go miała wezwać prokuratorya. O przybyciu głośnego bohatera Eulenburgiady do stolicy Niemiec „Dziennik Berliński“ podaje następujące szczegóły;

Eulenburg przybył w towarzystwie żony, jej towarzyszki i swego kamerdynera. Jechał bez przerwy z Salzburga na Pragę i Drezno w wagonie I. klasy. Wagonu sypialnego nie żądał. Na dworcu anhaltskim, wysiadłszy z wagonu, szedł parę kroków oparty o kij. Naraz jednak czuł się wyczerpanym i oparł się o słup, poczem go dwóch tragarzy umieściło w wózku i zniosło w nim do dorożki. Z dworca kazał jechać do cukierni Continental, gdzie spożył śniadanie, poczem dorożką pojechał do swego prywatnego pomieszkania przy Kaiserin Augustastrasse. Ci, którzy go widzieli na dworcu anhaltskim, twierdzą, że wygląda daleko lepiej, niż przed rokiem. W Berlinie ogólnie mówią, że jak tylko otrzyma zapozew na nowy termin, powtórzy się zeszłoroczna komedya z jego chorobą. W Gasteinie chodził dobrze o kiju, dopiero po nadejściu telegramów z Berlina, zaczął nagle jeździć w wózku.

Jak donoszą telegraficznie z Berlina, zastępca prawny zawiadomił onegdaj wieczór o godzinie 9 księcia Eulenburga o uchwale podwyższającej kaucyę z 100.000 na 500.000 marek. Już w godzinę później ci sami finansiści, którzy złożyli pierwotnie kaucyę, złożyli u nadprokuratora żądaną kwotę. Książe Eulenburg odjechał wczoraj popołudniu do Liebenberg. Według zdania lekarzy książe na żądanie jest zdolny do brania udziału w rozprawie. Wskutek tego sąd będzie czekał do początku lipca.

**Protest ofiar tramwaju.** W Nowym Jorku jest około 15.000 kalek, wdów i sierót po zabitych przez tramwaj. Wnieśli oni przeciw kompanii „New York City Raiway“ skargi na łączną sumę 2,000.000 dolarów. Naraz kompania zbankrutowała, a majątek jej chcą zagrabić milionerzy giełdziarze, którzy ją doprowadzili do ruiny. Kalecy więc oraz wdowy wystosowały protest przeciw zagrabieniu własności kompanii, dopóki ich pretensye nie będą zaspokojone, zwłaszcza, że już mają wyroki przeciw kompanii. Niewiadomo jednak, czy protest ofiar tramwaju będzie skuteczny.

**Czar „czaru walca“.** Słynna operetka Oskara Straussa osięgnęła w teatrze nad Wiedenką w Wiedniu jedyną chyba w świecie ilość przedstawień, bijąc „Wesołą wdówkę“ na głowę. W przeciągu dwóch lat grano ją tam już 503 razy. Wyjątkowe to powodzenie przypisać należy pewnemu także „patryotyzmowi“ lokalnemu Wiedeńczyków, gdyż „Czar walca“, jako apoteoza wiedeńskich walców, wiedeńskiego życia i wiedeńskich „damenkapoli“, posiada specyalny dla Wiedeńczyka urok. Pozatem podnieść trzeba, że gra artystów i orkiestry była wyjątkowo świetną. Orkiestrą i inscenizacyą kierował bowiem sam kompozytor.

**Zamierzona podróż sułtana po Europie.** Jak słychać, zamierza obecny sułtan turecki, Mahomed V., przedsięwziąć dłuższą podróż po Europie, złożyć monarchom europejskim wizytę w ich stolicach. Najbliższym celem podróży sułtana mają być odwiodziny dworu wiedeńskiego.

Zamierzona podróż jednak prawdopodobnie nie szybko jeszcze nastąpi, gdyż, jak wiadomo, obecny sułtan, długie lata swego spędził w odosobnieniu z rozkazu Abdul Hamida, pragnie poznać przedewszystkiem dzierżawy własnego państwa.

**Małżeństwo kobiety z kobietą.** W r. 1901 w Ołychni, na Podolu, w kościele pobłogosławiony został związek małżeński między Wincentym Sulikowskim, a Balbiną Szczygielską.

Do r. 1906 w stadle tem panował względny spokój i aczkolwiek małżonka czasem mówiła, że jej mąż jest również kobietą — nie wierzono jej.

W r. 1906 Sulikowskiego, który służył za fornala, posłano konno z poleceniem. W drodze spadł z konia, potłukł się i zabrano go do szpitala. Tu w czasie leczenia okazało się, że istotnie Sulikowski był kobietą — Antoniną Cybulską. Dokumenty Sulikowskiego zdobył nie wiadomo gdzie i jakim sposobem.

Małżonka Szczygielska podała o rozwód, ale otrzymała rezolucyę, że ponieważ ślub kobiety z kobietą nigdy nie może być ważny, więc nie potrzebuje unieważnienia.

Na zapytanie władzy, dlaczego Antonina Cybulska, będąc kobietą, przybrała nazwisko i przywłaszczyła sobie dokumenty Sulikowskiego, a w dodatku ośmieliła się jeszcze zawrzeć związek małżeński, odpowiedziała:

„Rodzice jej od dzieciństwa wychowali ją jako chłopca w męskim ubraniu, później została sierotą, a ponieważ chłopcu zawsze więcej płacą, więc uważała dla siebie to za najdogodniejsze, a ożenił(a) się, to dlatego, żeby było komu w domu jeść ugotować i bieliznę poprać“.

Obecnie akt ślubu ich został unieważniony i Szczygielska wyszła za mąż powtórnie.

Antoninę Cybulską za lekceważenie sakramentu małżeństwa władza duchowna skazała na 1 miesiąc kościelnej pokuty, ale zasądzona znikła bez śladu i policya nie może jej odszukać.

**Pogoda.** Dnia 13 czerwca termometr doszedł od 12·7 do 23·2 C., barometr powoli się podnosił.

Dnia 14 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 739·0 mm., termometru 15·4 C., wiatr północny.

## Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

W poniedziałek dnia 14 czerwca: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) J. Verdi'ego, z p. Ireną Sołłohub w partyi tytułowej. — Występ Wład. Floryańskiego.

We wtorek dnia 15 czerwca: „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa. Partyę „Franki“ śpiewa p. Helena Miłowska.

We środę dnia 14 czerwca; „Opowieści Hoffmana“, opera w 4 aktach Offenbacha. Występ T. Łowczyńskiego.

We czwartek dnia 17 czerwca, po raz ostatni w sezonie: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z panią Heleną Miłowską w roli tytułowej.



## Głosy publiczne.

### Podziękowanie.

Wszystkim Znajomym i Przyjaciołom, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Antoniemu Nowaczyńskiemu, oraz dawali nam w dniach ostatnich dowody współczucia składamy serdeczne podziękowanie

Rodzina.

## Opera lwowska w Krakowie.

Drugie z rzędu u nas przedstawienie operowe: „Straszny dwór“ ściągnęło liczną publiczność, która wypełniła widownię do ostatniego miejsca. Niestety, pod względem artystycznego sukcesu nie stało ono już na tej wyżynie, jak onegdajsza „Halka“. Chóry spisywały się dzielnie a w części i orkiestra była bez zarzutu — brak atoli wykończenia ujawnił się w scenach ensemblowych chórów i solistów, dzięki niedostatecznemu przygotowaniu tych ostatnich — zwłaszcza miejsca w akcie II. Wina spada też za to w części i na »batutę«, która w tej trudnej scenie zbiorowej za mało może okazała sprężystości. W akcie IV wina spada wyłącznie na solistę — jeśli wogóle winą to nazwać można. P. Sulikowski bowiem w roli Damazego był zresztą zupełnie poprawnym — i brak mu jedynie większej samodzielności.

Z wykonawców palmę pierwszeństwa dzierżył p. Łowczyński w roli Stefana. Zwłaszcza w odśpiewaniu aryi z kurantami wykazał artysta całą szlachetność modulacyi głosu, wywołując na widowni jeden grzmiący entuzyazm. Pp. Okoński, Tarnawski, Ludwig i Jeliński, zwłaszcza ten ostatni, o miękkim głosie w tonach głębokich, zdołali się utrzymać na wymaganej wyżynie. P. Markówna i jak zawsze sympatyczna p. J. Dębicka, grały dyskretnie, dostrajając się do całości.

## Odnowienie Wawelu.

Dnia 1 czerwca br. odbyło się posiedzenie komitetu krajowego restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu. Obecni byli: Marszałek kraj. Stanisław Badeni, namiestnik Dr Bobrzyński, hr. Edward Chołoniewski, hr. Karol Lanckoroński, hr. Leon Piniński, prezyd. miasta Dr Juliusz Leo, Jacek Malczewski, artysta malarz, r. w. kr. Mieczysław Onyszkiewicz, inżynier-budowniczy Józef Pakies, prof. r. dw. Maryan Sokołowski, Wacław Szymanowski, artysta-rzeźbiarz, konserwator Dr Stanisław Tomkowicz, prof. Bolesław Ulanowski.

Kierownik odnowienia Wawelu — architekt Zygmunt Hendel. Protokół posiedzenia prowadził architekt Kazimierz Wyczyński.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, hr. Badeni zdał sprawozdanie ze stanu finansowego.

Wydatki dotychczasowe na badania, plany, częściowe odnowienie i na koszta kierownictwa wraz z administracyą wynoszą trzysta tysięcy (300.000) koron, pozostaje na rok 1909 pięćset tysięcy (500.000) koron.

Kierownik architekt Hendel zdał następnie sprawozdanie z robót wykonanych od czasu ostatniego posiedzenia komitetu.

Następnie przystąpiono do uchwał przyszłych robót przy odnowieniu Wawelu.

Komitet uchwalił:

1. Odsłonić i restaurować krużganki w całym podworcu Zamku wawelskiego, pod względem architektury według próby wykonanej na południowej części krużganków.

2. Pozostawić kształt dachu obecnego na całym korpusie zamku bez zmiany wysokości i profilów na wszystkich czterech skrzydłach zamkowych.

3. Pozostawić obecne przykrycie dachów (czerwonych) z istniejącej obecnie dachówki, przyczem polecono nabyć o ile możności stare dachówki tego samego formatu, prócz tego przygotować zawczasu brakującą ilość dachówki nowej tego samego formatu i koloru. Taką też dachówką polecono zastąpić pokrycie barwne, dane na próbę na części dachu nad krużgankiem południowym.

4. Po wysłuchaniu zdania zaproszonego na posiedzenie p. wicepr. nadradcy Sarego, o stanie obecnych dachów, ze względu na niebezpieczeństwo ognia, uchwalono wymienić dotychczasową więźbę dachową drewnianą na żelazną konstrukcyę.

5. Przystosować rynny miedziane przy okopach krużgankowych ze zwykłymi smokami, bez imitacyi starych.

6. Wygotować projekty, oferty z kosztorysami na ogrzewanie centralne całego pałacu królewskiego. Komitet uchwala fasadom wewnętrznym przywrócić obramienia kamienne okien trójdzielnych dawnej wielkości i kształtu lecz bez odtwarzania rzeźbiarskiej dekoracyi. Przytem mają być użytemi odnalezione stare fragmenta obramień.

8. Obramienia okien w krużkangach odrestaurować, uzupełniając brakujące części konstrukcyjne, jak ławy i laski, a nie naprawiając szczerb i drobnych uszkodzeń.

9. Zrestaurować malowania ścienne, znajdujące się pod pobiałą na krużkankach II piętra południowego skrzydła zamku i w części wschodniego skrzydła. Robota ta, którą postanowiono powierzyć p. Julianowi Makarewiczowi, ma być rozpoczęta jak najrychlej.

10. W dziedzińczyku, pomiędzy katedrą a zachodniem skrzydłem zamku, zburzyć frontową z nowszych czasów pochodzącą i licho zbudowaną ścianę dawnych łaźni królewskich, dla odsłonięcia szczytu skarbca katedralnego. Zadecydowano nie stawiać projektowanej logii, a natomiast przystosować zwyczajne balkony kamienne dla komunikacyi z wieżą przylegającą.

11. Uchwalono przy dalszem restaurowaniu krużganków wykonać taki sam strop kasetonowy na drugiem piętrze, jaki już został wykonany w południowem skrzydle krużganków. Okop zaś ma być uproszczony.

12. Bruki i rynsztoki przy krużgankach w całym podworcu zamkowym mają być poprawione dla łatwiejszego odpływu wody w połączeniu z kanałem głównym.

13. Uchwalono naprawić wszystkie mury barbakanu przy wejściu na Wawel od ul. Kanoniczej, oraz odwodnić powierzchnię jego górną.

## Z sali sądowej.

Proces wytoczony nam i p. Jasieńskiemu przez p. Bulasa z powodu krytyki jego „dzieł“ malarskich, zamieszczonej w „Głosie Narodu,“ traktowaliśmy jako epizod raczej humorystyczny, nie przywiązując doń żadnej wagi. Rozprawa dzisiejsza wykazała jednak, że mamy do czynienia z człowiekiem bezwarunkowo nienormalnym, — który kwalifikuje się nie do krytycznej oceny, ani do sądowego wyroku, — ale do zakładu leczniczego. Wobec tego dalsze wyprowadzanie konsekwencyi ze słów lub wystąpień p. Bulasa, byłoby już istotnie znęcaniem się nad człowiekiem chorym, który za swoje postępki nie jest odpowiedzialnym, ten jedynie wzgląd skłonił nas do zaniechania procesu, — a zastrzeżenie, wygłoszone przez redatora Dąbrowskiego, dostatecznie wyjaśnia nasze stanowisko w tej sprawie.

* * *

W krajowym sądzie karnym, przed trybunałem przysięgłych, miała się dziś odbyć rozprawa o obrazę czci p. Jana Bulasa, przeciw redaktorowi naszego pisma, Maryanowi Dąbrowskiemu i p. Feliksowi Jasieńskiemu. Rozprawie przewodniczył radca Dr Trzaskowski, jako wotanci zasiadają radcy pp.: Ursel i Kraus. Jako sędziowie przysięgli zostali wylosowani: Michał Jahn, Kazimierz Kuliński, Tadeusz Jabłoński, Ludwik Stawski, Stanisław Karliński, St. Natansohn, Adam Kaczorowski, Kazimierz Brzeziński, Franciszek Stankiewicz, Józef Wiśniowski, Dr. Ksawery Bobkowski, Wacław Ciechanowski, Antoni Tabor.

Sala rozpraw przedstawiała zajmujący widok. Na ścianach sali wisiały obrazy p. Bulasa, bądź to oryginały, bądź reprodukcye. Zbiorowa wystawa miała służyć za jeden z argumentów dla udowodnienia zarzutu dyletanctwa malarskiego p. Bulasa. Wśród tej kolekcyi obrazów zatytułowanych: Róże kremowe, Ścięte kwiaty, Motyw, Parku Lincolne, Róże pąsowe i t. d., uderzył nas szczególnie jeden, który zawierał następujący napis:

„Pragnąc stanąć w szeregach walczących z niemczyzną na polu ekonomicznem, otwarłem pracownię artystyczno-dekoracyjnego malarstwa i przyjmuję wszelkie prace w zakres polichromii wchodzące, od najprostszych do najwspanialszych. Wszelkich wyjaśnień udziela kanc. Tow.“

Przed rozpoczęciem rozprawy skrzętnie uwijał się p. Bulas po sali, rozdając między sędziów przysięgłych kartki, przedstawiające reprodukcye jego „dzieł“. Sędziowie nie zawsze z należną powagą starali się wniknąć w głąb treści natchnienia wieszczego „dzieł“ p. Bulasa, udzielając sobie nawzajem uwag o nieposledniej oryginalności bohatera procesu.

Przed rozpoczęciem rozprawy, obrońca p. J. Bulasa, adw. Dr Heski, zwrócił się do trybunału z wnioskiem o oddzielne traktowanie sprawy, t. j. osobno przeciw red. Maryanowi Dąbrowskiemu i Feliksowi Jasieńskiemu. Trybunał po naradzie jednak przychylił się do wniosku mecenasa Dra Szalaya, obrońcy oskarżonych, aby rozprawę prowadzić równocześnie przeciwko obu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos p. Bulas, dla sformułowania swoich żądań, a jego wywody wywołały ogólne osłupienie. Mianowicie p. Bulas oświadczył, że p. Jasieński należy do spisku przeciwko niemu i prześladuje go od lat trzech!! Nawet w Ameryce nastawał na jego życie, a chciał nietylko ciało zabić, ale zniszczyć jego byt i duszę. Wobec tego zażądał p. Bulas, aby mu p. Jasieński zwrócił straty poniesione przez trzy lata (!!), bo on miał obstalunki po 50 K, żeby mu zwrócił reputacyę artystyczną itp.

Przerażony temi fantazyami swego klijenta, Dr Heski przerwał mu, usiłując wytłomaczyć te bezładne i przerażające naiwne wywody tremą z powodu rozprawy sądowej. Ale sytuacya była już wyjaśniona. Przemówienie p. Bulasa nie mogło pozostawić żadnej wątpliwości co do stanu jego umysłu. To też na wniosek jego zastępcy trybunał zarządził przerwę półgodzinną, dla »porozumienia się«. Podczas pauzy poruszono myśl oddania całej sprawy sądowi rozjemczemu, złożonemu z artystów. P. Bulas, który zrazu opierał się tej propozycyi, zgodził się w końcu na zamianowanie swymi zastępcami pp. Witwickiego i Dębickiego (malarza), podczas gdy p. Jasieński powołał pp. Wyczółkowskiego i Weissa.

Redaktor p. Dąbrowski zgodził się wreszcie na sąd polubowny złożywszy następujące oświadczenie:

»Zanim złożę oświadczenie, czy zgadzam się na propozycye skarżącego oddania całej sprawy sądowi polubownemu, który ma wydać kryteryum o wartości dorobku artystycznego p. Bulasa, pragnę publicznem w tem miejscu stwierdzeniem odeprzeć insynuacye, zarzucone nam w akcie oskarżenia przez p. Bulasa.

P. Bulas powiedział w swem oskarżeniu, że nieznana mu osoba, podszyła się pod nazwisko krytyka »Głosu Narodu« p. Szczęsnego Dołęgi, rzekomo grożąc p. Bulasowi, napisaniem w »Głosie Narodu« ostrej krytyki o dziełach tegoż, jeśli p. Bulas nie ofiaruje jej jakiego obrazu w formie »kubana«. Następnie p. Bulas zaznacza, że redakcya, zamiast postarać się o wyśledzenie tego osobnika, który podszył się pod nazwisko jednego z jej współpracowników — napadła na p. Bulasa.

Otóż na twierdzenia te p. Bulasa jestem zmuszony oświadczyć, że wszystko to jest rozmyślną nieprawdą i czczym wymysłem ze strony skarżącego. P. Bulas bowiem, zaraz po ukazaniu się recenzyi o obrazach jego w »Głosie Narodu«, publicznie w naszej redakcyi wobec 7 osób najkategoryczniej oświadczył, iż znany mu osobiście p. Szczęsny Dołęga żądał od niego »kubana«, grożąc w przeciwnym razie zemstą w »Głosie Narodu«. P. Bulas powiedział dalej, iż zna p. Dołęgę — że to jest jego starszy kolega, że za tę recenzyę chciał go nawet wypoliczkować w Pałacu Sztuk Pięknych etc. Wszystko to twierdził stanowczo, mimo, iż redakcya reflektowała go, że, gdyby wiedział rzeczywiście, kto się pod pseudonimem p. Dołęgi kryje, nie rzucałby podobnych kalumni.

Tymczasem, skoro p. Szczęsny Dołęga, dowiedziawszy się o powyższych oszczerstwach p. Bulasa — odkrył na drugi dzień w »Głosie Narodu« swój pseudonim, p. Bulas dowiedział się dopiero wtedy, że tym rzekomo, znanym mu osobiście »starszym kolegą jest nie kto inny, jak powszechnie znany i zasłużony pracownik na polu sztuki p. Feliks Jasieński, wówczas p. Bulas, obawiając się karnej odpowiedzialności za swe kalumnie — zwinął chorągiewkę, twierdząc, że on nie zna p. Dołęgi, że ktoś nieznany (!) mu przedstawił się jako Szczęsny Dołęga, nadużywając w ten sposób dobrego imienia p. Dołęgi i narażając redakcyę na szantaż...

Te wykręty p. Bulasa stwierdzają, że p oskarżyciel dopuścił się rozmyślnie kłamstwa«.

Po przemówieniu p. Dąbrowskiego p. Bulas cofnął oskarżenie, a trybunał wydał wyrok uniewinniający.

Tak skończył się ten proces, który gdyby był przeprowadzony do końca, okryłby oskarżyciela bezdenną śmiesznością.

* * *

Pan Bulas ma zamiar prosić jako sędziów ze swej strony krytyka »Słowa Polskiego« Dra Witwickiego oraz artystę malarza St. Dębickiego ze Lwowa.

Czy ci panowie przyjmą zaproszenie — wielkie pytanie.

## Kronika literacko-artystyczna.

**Niemiecko-polski słownik techniczny.** Członek krakowskiego Towarzystwa technicznego, Karol Stadtmüller, profesor państwowej wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie, opracował słownik techniczny, obejmujący przeszło czterdzieści tysięcy wyrazów ze wszystkich gałęzi techniki, przemysłu i rękodzieł. Wyjście z druku słownika tego, którego użyteczności dowodzić jest chyba zbyteczną rzeczą, zależy od zebrania się odpowiedniej liczby przedpłacicieli, w liczbie przynajmniej 300, po 1 grudnia b. r.

Przedpłatę w kwocie 24 koron za egzemplarz, należy przesyłać pod adresem: Profesor Karol Stadtmüller, Kraków, Retoryka 9. Cena słownika po wyjściu z druku będzie znacznie podwyższona.

## Przesilenie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 14 Czerwca.)

### Sytuacya w Kole Polskiem.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym będzie **sprawa złamania statutu Koła polskiego przez wiceprezesa Koła, posła Stapińskiego. To złamanie statutu Koła polskiego polega na tem, że poseł Stapiński wbrew wyrażnemu brzmieniu statutu Koła, na własną rękę układał się z Unią słowiańską**, co nawet przy zreformowanym, nowym statucie Koła nie powinno mieć miejsca.

### Cesarz wobec przesilenia ministeryalnego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że cesarz wyraził wobec prezydenta gabinetu bar. Bienertha swoje zadowolenie z tego, że ci ministrowie, którzy są równocześnie posłami, głosowali w Izbie poselskiej przeciwko wnioskowi posła Sustersicza.

Uważają to za równoznaczne z nieprzyjęciem przez cesarza do wiadomości dymisyi ministra Zaczka.

### Dymisya barona Buriana.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że dymisya wspólnego ministra skarbu barona Buriana nastąpi w najbliższych dniach. Jako następcę wymieniają autro-węgierskiego posła w Belgradzie bar. Forgacha.

Ponieważ bar. Forgach jest obywatelem węgierskim, przeto urząd wspólnego ministra pozostanie nadal w rękach węgierskich.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »Neue freie Presse« utrzymuje wbrew doniesieniom innych dzienników, że baron Burian utrzyma się na swem stanowisku aż do jesieni, t. j. do czasu zebrania się delegacyi.

### Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) We wtorek udaje się węgierski prezydent ministrów Dr Weckerle do Wiednia, a we środę rano będzie przyjęty u cesarza na posłuchaniu.

W kołach stronnictwa niezawisłości istnieje zamiar wydania proklamacyi do opinii węgierskiej w sprawie obecnego przesilenia. Wygotowaniem projektu proklamacyi ma się zająć minister handlu Franciszek Kossuth.

### Podróż cesarza do Budapesztu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że cesarz Franciszek Józef I uda się w drugiej połowie czerwca, t. zn. najdalej do 25 b. m. do Budapesztu, poczem koło 10 lipca powróci do Ischlu. Do zamierzonej podróży cesarskiej przywiązują w kołach politycznych wielką wagę.

## Na Bałkanach.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 14 Czerwca.)

### Turecki minister handlu o sytuacyi politycznej.

**Berlin.** (Tel. wł.) »Berliner Tageblatt« ogłasza interwiew z tureckim min. hand., bawiącym obecnie w Berlinie. Według niego rząd turecki nie zgodzi się nigdy na oderwanie Krety od Turcyi. Kreta nie ma najmniejszego prawa utyskiwać na obecny rząd turecki, który gwarantuje wyspie zupełną autonomię.

Co się tyczy Grecyi, to rząd grecki powinien wiedzieć, że Turcya absolutnie nie zgodzi się na oderwanie Krety od Turcyi.

Wojna grecko-turecka w roku 1897 powinna dla Grecyi być poważną przestrogą.

### Ruch antydynastyczny w Serbii.

**Budapeszt.** ((Tel. wł.). Dzienniki tutejsze podają wiadomość, że ruch antydynastyczny w Serbii wzrasta z dniem każdym. Niezadowoleni z dynastyi Karageorgiewiczów **mieli podobno wynaleźć rzekomego potomka starej dynastyi serbskiej Nemaniczów**, której ostatni przedstawiciel padł w pamiętnej walce na Kossowem polu. Owemu rzekomemu potomkowi Nemaniczów, który ma służyć obecnie w armii austryackiej jako prawnuczek, **zaproponowano już podobno, by powrócił do Serbii upomnieć się o swoje prawa do tronu.**

## Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 14 Czerwca.)

### O galicyjski przemysł naftowy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki notują pogłoskę, ze przedstawiciele austryackich rafineryi nafty na odbytem posiedzeniu postanowili zaofiarować galicyjskim producentom nafty te same warunki, które postawiła im amerykańska »Standard Oil Company«. Jednak, jak się ostatecznie okazało, większość przedstawicieli rafineryi zajęła wobec tego zamiaru stanowisko nieprzychylne.

### Aresztowanie morderczyni.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Aresztowano tutaj wdowę Kubowską, pod zarzutem dokonania szeregu morderstw i kradzieży. Aresztowana wynajmowała przez dłuższy czas pokój bogatszym ludziom, których po pewnym czasie mordowała w skrytobójczy sposób, a następnie okradała, zanim zdołano sporządzić inwentarz pozostałego po ofiarach majątku.

Dochodzenia policyjne potwierdziły w zupełności podejrzenia co do aresztowanej.

### „Kraj nadwiślański“ Czy Król. Pol.?

**Petersburg.** Na początku wczorajszego posiedzenia Dumy państwowej referent i prezes komisyi redakcyjnej, październikowiec Matiunin, przedstawiając projekt prawa o własności autorskiej, oświadczył: Komisya postanowiła w redakcyi projektu prawa, zamiast słów „gubernii nadwiślańskich“, użyć wyrazów w »guberniach Królestwa Polskiego“. Uzasadniając to postanowienie komisyi Matiunin przypomniał rozkaz carski z r. 1907, który używanie terminu »kraj nadwiślański“ ogranicza tylko do wypadów ostatecznych (?) Przeciw tej zmianie, zaproponowanej przez komisyę, nikt w Dumie nie występował. Poprawkę redakcyjną w projekcie prawa, zaproponowaną przez komisyę, przyjęto.

### Nowy ambasador bułgarski w Wiedniu.

**Sofia.** (Tel. wł.) Donoszą, że rząd austro-węgierski zgodził się na nominacyę Geszowa ambasadorem bułgarskim w Wiedniu.

### Spotkanie cesarzów.

**Berlin.** (Tel. wł.). We wtorek udaje się cesarz Wilhelm do Gdańska, gdzie na jachcie własnym wyruszy dnia następnego na spotkanie cara Mikołaja. Spotkanie nastąpi 17 czerwca.

### Eulenburgiada.

**Berlin.** (Tel. wł.). „Berl. Morgenpost“ podaje, że proces ks. Eulenburga o krzywoprzysięstwo odbędzie się przed sądem przysięgłych w Berlinie w pierwszej połowie lipca.

**Berlin.** (Tel. wł.) Ks. Eulenburg po załatwieniu spraw kaucyjnych, wyjechał z Berlina do zamku swego Liebenberg, gdzie zastał jednak ośmiu urzędników sądowych, mających go strzedz aż do czasu procesu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

# Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

**Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.**

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

---

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych**

pod firmą

**R. RZĄCA I CHMURSKI**

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

**Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,**

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazista, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

---

# Igły, szpilki, nici, tasiemki

poleca

# Stefan Porębski

**Kraków**, obecnie **Rynek 32.**

Zamówienia odwrotnie. W niedzielę i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie.

---

## Z powodu zmiany lokalu

**Księgarnia katolicka**

**Dra Władysława Miłkowskiego**

W KRAKOWE, UL. ŚW. JANA L. 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

**ma do sprzedania:**

świeczniki i lampy gazowe, przepierzenie oszklone, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką od góry oszkloną, gablotkę frontową z żaluzyą, okna podwójne, drzwi i okienice blachą obite.

---

# Galicyjski Bank Ziemski

**z siedzibą w Łańcucie.**

Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od 50 koron i opłaca od złożonych pieniędzy **5%** z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszow, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalnośc Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nietylko w biurach w Łańcucie, ale również w FILII swojej we LWOWIE przy ulicy Brajerowskiej l. 6.

**DYREKCYA.**

---

Zawsze jest nieładną i uciążliwą

**tusza.**

**English Breakfast Tea trawi** niepospolicie, jest zdrową i o przyjemnym smaku. Prawdziwa tylko w opakowaniu z łyczka.

**Einhornapotheke in Wels 160,** (Górna Austrya).

1 pakiecik K. 3. — Większy K. 5·50. Próbka K. 1·50. Porto osobno.

---

# Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, że **z dniem 1-go czerwca otworzyłem**

# Magazyn konfekcyi i nowości damskiej

pod firmą:

## Leon Grabowski

w dawnym lokalu p. Wacława Młodeckiego i zaopatrzyłem go w bogaty wybór **Kostyumów** angielskich, sukiennych francuskich, koronkowych, **Żakietów** czarnych ang. **Płaszczów** wieczorowych i **Spódnic**.

Również posiadam na składzie bluzki batystowe, jedwabne, koronkowe i **Pióra** strusie, oraz bogaty wybór kamgarnów, sukienek, etamin, kreponów i jedwabi; — wszystko w najmodniejszych wzorach i kolorach.

# Własna Pracownia.

Wykończenie zamówień szybkie i artystyczne, krój francuski i angielski. Mam nadzieję, że tak towarem jak i dokładnem wykończeniem powierzonych mi zamówień zdobędę sobie zaufanie P. T. Klientek. Prosząc zatem o łaskawe poparcie kreślę się

z wysokiem poważaniem

**Gabryel Grabowski.**

---

# Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

## Puder tłusty

**„Mimoza“**

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

**Za 75 hal.** dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

---

**Najlepsza farba do podłóg**

# FRITZELAK

**Wytrzymała! Elegancka! Wydajna! W użyciu najtańsza!**

W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniami wspominana. Na składzie utrzymują w Krakowie: Reim i Spółka, we Lwowie: Alfred Beacock, w Oświęcimiu: Jakób Tobias, w Kołomyi: S. i M. Feldmann, w Tarnowie: Wł. Brach, w Nowym Sączu: S. Lichtmann, w Przemyślu: Ignacy Wohlfeld, Jan Martynowicz, w Żywcu: A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu: H. Kranz, w Czortkowie: Lud. Noss, Mościska: M. Kampf, Krzeszowice: I. Edelmann, Limanowa: Zellner, Śniatyn: M. Auerbach, Stanisławów: H. W. Vogel, w Andrychowie: J. Sawiński, Ign. Unger, w Brodach: Herm. Scharf, w Brzesku: Hofsteter, w Bochni: Jan Michnik, w Chrzanowie: M. Wasserberger, w Dębicy: Bron. Jakliński, w Jarosławiu: E. Metzger, w Mielcu: Fr. Brandmann, St. Świerczyński, w Rzeszowie: S. A. Zgórek, w Stryju: Jud. Finger, w Tarnopolu: H. Skowroński, w Zakopanem: Spółka handlowa, w Żółkwi: Jul. Cukier. 450 10

---



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

**ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH**

**w Krakowie, Rakowicka l. 7.**

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

---

# Ogłoszenie!

## Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach

**podwyższa z dniem 1 lipca 1909 stopę procentową**

a mianowicie: 858 3

| | |
|---|---|
| Od wkładek . . . . . . . | $4\frac{1}{2}\%$ |
| Od pożyczek hipotecznych . . | $5\frac{3}{4}\%$ |
| Od eskontu weksli . . . . . | $6\frac{3}{4}\%$ |
| Od pożyczek na zastaw papierów wartościowych . . . | $6\frac{3}{4}\%$ |

Myślenice, 10 czerwca 1909. **DYREKCYA.**

---

**„SAPOMENTHOL-MATULI“**

**najidealniejszy środek przeciw**

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

**ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias**
**REUMATYZMOWI MIĘŚNI**
**REUMATYZMOWI STAWÓW**
**NERWOBÓLOM i bólom krzyżów**
**MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH**
**OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM**

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pima lekarskie. —

636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

---

# Sok malinowy

**z górskich jagód, prawdziwy, aromatyczny**

do nabybia

**w Drogueryi**

**Jana Michnika w Bochni.**

Próbna przesyłka 5 klg. kor. 7 franco. Przy znacznych odbiorach specyalne oferty.

---

**P**łyty
**P**łyny
**P**rzybory
**P**rzyrządy
**P**apiery

## Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumière, Jougia etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze Cennki gratis.

**Warszawski Skład**

przyborów fotograficznych

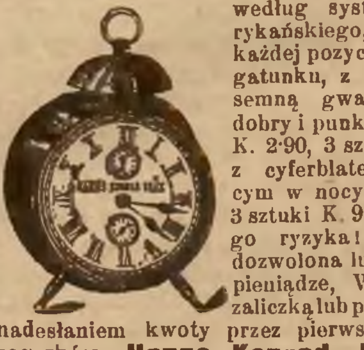
## Szewska 2.

Nr. Telefonu 828.

---

**Budzik konkurencyjny**

**Ko on 2·90.**



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycyi, dobrego gatunku, z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, 3 sztuki K. 8·— z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 — 3 sztuki K. 9·—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze, Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków: **Hanns Konrad, Brüx** Nr. 697 (CZECHY). Bogato illustr. katalog głównwny, przeszło 3000 rycinami zegarków przedmiotów złotych i srebrnych i t. p. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1158 5—4

---

**Najprzedniejszą**

# Herbatę Ceylon

**„Rangalla Ceylon Tea“**

pod własną marką ochronną **„Palma“** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

**Nr 1 opak. czerw.-złote** K 1·40 za 125 gr, K 0·75 za 62½ gr
**Nr 2 „ fiołk.-złote** K 1·20 za 125 gr, K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franco opakowanie i porto do każdaj miejscowości Austro-Węgier

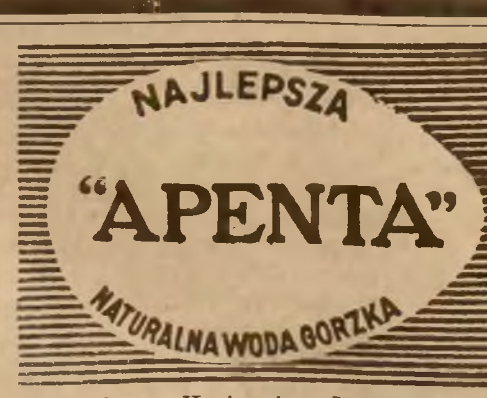
poleca

**A. HAWEŁKA W KRAKOWIE**

**Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.**

Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 785 11

---




Składy mają w Krakowie: J. Wentzel apteka, Konst. Wiśniewski i Józef Goldwasser.

---




---



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

**Józefa KULESZY**

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.

---

**ZMIANA LOKALU!**

**Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling** przeniesione zostało na ulicę **Szewska Nr. 20.** Poleca Nauczycielki, Nauczycieli i Bony różnej narodow. Również mieszkanie dla nauczycielek.

---

**Zdolny kucharz**

który pracował przez 20 lat w lepszych domach i hotelach, obecnie pozostajacy na wsi, — wyjeżdża i urządza bale, wesela, przyjęcia odpustowe i t. p. w zakres kucharstwa wchodzące, posługując się także na życzenie własnem naczyniem. Gwarancya całkowita. 799 4

Józef Pituch, Izdebnik koło Kalwaryi.

---

# Starej dachówki

karpiówki, w dobrym stanie, formatu 36×17½ cm. poszukuje kierownictwo odnowienia Wawelu. — Oferenci proszeni są o zgłoszenie się do biura kierownictwa na Wawelu.

---

**L. AKSMANN**

**w Krakowie**

**31 Floryańska 31**

Nr. Telefonu 949.

poleca

Szynki, pragskie i domowe w najlepszym gatunku. Wyborne kiełbasy tuchowskie, litewskie i dębowieckie. Pasztety z drobiu i dziczyzny. Galantyny różnego rodzaju. Majonezy i auspiki z ryb, homarów i t. p. 1

Ceny najniższe.

---



**Aparaty fotograficzne** i wszelkie przybory do tychże poleca po cenach fabrycznych. **A. LARISCH** Kraków Szewska l. 19. UWAGA! Mój skład znajduje się tylko pod Nr. 19.

---

# Do sprzedania zaraz

bardzo rentowne, nie ryzykowne i wyrobione przedsiębiorstwo przynoszące od 6000 do 8000 Koron czystego zysku. — Wiedza fachowa niepotrzebna. — **Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila, adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15, I. piętro.** 851 3

---

**W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.**

JEDYNA W KRAJU

**FABRYKA PASÓW**

maszynowych

**Ignacego Wurma.**

---

# Dobrowolna licytacya inwentarza

żywego i martwego odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 9-ej rano w Bilczycach stacya Wieliczka 864 3

---

**Biedna bardzo wdowa**

po buchalterze, znajdująca się w krytycznem położeniu bo bez żadnych środków do życia — po zapaleniu płuc i chorobie oczu nic prawie nie widzi) na zdrowiu podupadła, nie mogąc sobie zarobić na utrzymanie prosi Szanowną Publiczność o wsparcie aby zapłacić mieszkanie i mieć się czem pożywić. Za czyn szlachetny Bóg wynagrodzi! Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla E. L. R.

---



**Oryginalne amerykańskie**

**urządzenia biurowe**

w wielkim wyborze po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

**Skład amer. urządzeń biurowych, Pałac Spiski.**

**Kraków.**

---

**Masło stołowe** codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.

**Wyborny miód** rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

---

**Droguerye sprzedam**

we Lwowie lub **poszukuje wspólnika.** Zgłoszenia: „Kupiec“ za kwitem poste restante Lwów. 847 6

---

# C. SZCZURKOWSKI

**KRAKÓW, GRODZKA 2.**

Poleca w wielkim wyborze

**Gry i Zabawki** ogrodowe, **Piłki nożne** (Fottbal), **Piłki gumowe, Rakiety, Krokiety.**

Nowości! **Diabollo Disbollo Alla.** Nowości!

**Ceny nizkie.** **Towar doborowy.**

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr z ogr. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.